

OBECNOŚĆ KARMELITÓW W POLSCE

Sesja popularno-naukowa „*Karmelitańskie dziedzictwo Bydgoszczy*”
(o. Wiesław Strzelecki O.Carm., Bydgoszcz 10.10.2016r.)

„Dnia 8 lutego 1967 roku udałem się do Bydgoszczy i szukałem naszego kościoła. Już go nie było. Pokazano mi nową drogę, która biegnie przez plac, kędy kiedyś stał kościół i klasztor. Dzisiaj niedaleko dawnych posiadłości zakonu karmelitów, znajduje się kościół pw. św. św. Marcina i Mikołaja¹. Istotnie, znalazłem tutaj ołtarze karmelitańskie, stalle z pięknymi obrazami św. Karmelitów. Na ambonie znalazłem napis na dość dużej tabliczce. „*Beatus Stanislaus Carmelita Poznań oriundus Concionator et Martyr Bydgostiae 1420*”².

o. Bronisław Alfons Tomaszewski O.Carm.

Wstęp

Podobnie jak nasz współbrat, historyk Karmelu o. Bronisław Tomaszewski, zmarły w 1997 roku i my również chcemy poszukać śladów, nie tyle materialnych, co duchowych, jakie zostawili nam karmelicy, którzy przybyli do Polski pod koniec XIV wieku. Refleksyjne spojrzenie na minione czasy, ogólna retrospekcja naszej przeszłości, pozwala nam dostrzec pracę i pozostawiony ogromny dorobek wielu pokoleń karmelitów żyjących w naszej Ojczyźnie na przestrzeni przeszło sześciu wieków. Dopiero wtedy, w tej perspektywie i z tymi skonkretyzowanymi obserwacjami w pełni uświadamiamy sobie, jak wiele pięknych „pomników ducha” zawdzięczamy tradycji karmelitańskiej w naszym kraju.

Zamierzeniem tego referatu jest wskazanie pewnych charakterystycznych śladów obecności i posługi karmelitańskiej w Kościele na ziemiach polskich, które występują niezależnie od kraju, kontekstu, kultury, ze szczególnym jednak uwzględnieniem specyfiki pracy duszpasterskiej karmelitów w Polsce. Nasza refleksja i wnioski z niej wynikające oparte zostaną na przykładzie działalności czterech klasztorów i kościołów – sanktuariów karmelitańskich. Są to placówki w Krakowie, Oborach, w Woli Gułowskiej i w Pilźnie³. Wymienione konwenty działają do dnia dzisiejszego, choć każdy z nich został erygowany w innym czasie. Tworzą one wraz z pozostałymi klasztorami Polskiej Prowincji p.w. św. Józefa najnowszą historię Karmelu w Polsce. Spośród tych czterech wymienionych, szczególnie klasztor w

¹ O. Tomaszewski zapisał „[...] znajduje się kościół się parafialny, p.w. św. Trójcy”. O. Bronisław, jak się wydaje, pomylił dwa kościoły znajdujące się stosunkowo blisko siebie. Opisując swoje wspomnienia z Bydgoszczy, o. Tomaszewski miał niewątpliwie na myśli kościół p.w. św. Marcina i Mikołaja, gdzie znajduje się wyposażenie kościoła karmelitańskiego. Zob. B. A. Tomaszewski, *Dzieje Zakonu OO. Karmelitów w Polsce na Litwie i Rusi 1397-1795*, cz. I, Kraków 1989, s. 3.

² Tamże.

³ Obecnie Polska Prowincja OO. Karmelitów pw. św. Józefa posiada na terenie Polski dziesięć klasztorów: w Krakowie, Gdańsku, Chyżnem, Lublinie, Woli Gułowskiej, Baborowie, Pilźnie, Lipinach, Oborach i w Trutowie. Poza granicami Polski działają dwa klasztory na Ukrainie, które należą do Polskiej Prowincji. Są to klasztor we Włodzimierzu Wołyńskim i Sasiadowicach. Podjęta została również próba (*ad experimentum*) powrotu polskich karmelitów do Szawle na Litwie.

Krakowie, którego fundację datuje się na 1397 rok, można uznać za pierwszy w hierarchicznym wykazie, gdyż w jego działalności znalazły odbicie zarówno cała duchowość Zakonu, jak i życie maryjne polskiego Karmelu. Świadczą o tym dobitnie zachowane w archiwum klasztoru starodruki, liczne miniatury w pergaminowych księgach liturgicznych z motywami maryjnymi, kompozycje malarstwa sztalugowego i freskowego, księga Bractwa szkaplerznego i same dzieje sanktuarium Matki Bożej Pisakowej. Jak słusznie zauważył jeden z XVIII - wiecznych zakonników, ówczesny prowincjał karmelitów o. Jan Maćkiewicz „[...] dzięki swej wszechstronnej aktywności klasztor krakowski stał się dla innych konwentów na ziemiach polskich *caput provinciae, fons, mater et magistra*” [głową prowincji, źródłem, matką i nauczycielką W.S.]⁴.

Struktura tej refleksji jest w zasadzie prosta. Najpierw zostanie omówiona działalność duszpastersko-parafialna karmelitów, wpisująca się doskonale w postrzeganie przez nich powierzonych sobie parafii i prowadzonych przez siebie sanktuariów maryjnych, jako swoistego rodzaju metafory ogrodu, który wymaga z ich strony troski duszpasterskiej.

Następnie zostanie omówiona działalność powstałych przy klasztorach i kościołach karmelitańskich Bractw szkaplerznych, kultywujących nabożeństwa szkaplerzne. Dalej zostanie podjęta refleksja nad wpływem Karmelu na kształtowanie się postaw patriotycznych wśród wiernych. Jako przykład tego typu oddziaływania posłuży nam literackie przywołanie atmosfery panującej w klasztorze oborskim w początkach powstania styczniowego oraz przybliżenie postaci o. Marka Jandowicza i działalności patriotycznej innych podlaskich karmelitów. Na koniec niniejszego referatu przywołane zostaną niektóre, bardziej znane legendy, powiązane bezpośrednio z działalnością karmelitów na ziemiach polskich.

Mając na względzie ściśle określone ramy czasowe mojego wystąpienia, trzeba zaznaczyć, że nie będzie to refleksja, która pretenduje do tego, aby wyczerpać całkowicie podjęty temat, lecz raczej będzie to ogólny szkic, i to bardzo pobieżny, tych treści, jakim zostały poświęcone gdzie indziej bardziej wnikliwie prace naukowe.

I. Per angusta ad augusta⁵

1. Posługa parafialna

Karmelici trwając zgodnie z Regułą zakonną w posłuszeństwie Jezusowi Chrystusowi i naśladując Go na przestrzeni wieków w swojej działalności w naszej ojczyźnie, zawsze starali się być blisko człowieka. Zostali sprowadzeni na obszar Polski w nadziei spełniania rozlicznych zadań duszpasterskich, ze szczególnym uwzględnieniem misyjności⁶. Jak czytamy w rozprawie habilitacyjnej dra Tadeusza Mikołaja Trajdosa, zajmującej się pierwszym okresem obecności karmelitów na ziemiach polskich, dokładano starań, aby karmelici byli obecni w Polsce „[...] nie tyle nawet z uwagi na wydatną pobożność maryjną, na tradycję

⁴ *Liber Provinciae*, Archiwum Zakonu Karmelitów w Rzymie, rkps /1736-1773/, za: B. A. Tomaszewski, *Dzieje Zakonu OO. Karmelitów w Polsce na Litwie i Rusi 1397-1795*, cz. I, dz. cyt., s. 2.

⁵ Z j. łac. „do wzniosłości przez trudy”. Napis wykuty na barokowym portalu prowadzącym do klasztoru Karmelitów w Krakowie.

⁶ Por. T. M. Trajdos, *U zarania Karmelitów w Polsce*, Warszawa 1993, s. 7.

apostolatu wśród niewiernych (orientalna geneza), ani nawet na późniejszy kult Szkaplerza i Przywilej Dobrej Śmierci. Karmelici po prostu niczym w doskonałym budynku gotyckiej architektury stanowili nieodzowne dopełnienie – filar, sklepienie przeszło, może i finezyjny splot maswerku – w owej kunsztownej kompozycji, jaką tworzyły inne zakony, nade wszystko zebrzące [...]”⁷. Uczyli, w duchu swojego charyzmatu, jak nawiązać modlitewny kontakt z Bogiem, gdyż modlitwa karmelitańska jest z natury apostołska. Ona zawsze była motywacją, aby wyjść do innych i obdarowywać ich bogactwem duchowości karmelitańskiej, które wypływa z modlitewnego kontaktu karmelity z Bogiem. Dokonywało się to i dokonuje nierzadko w parafiach prowadzonych na przestrzeni wieków przez Zakon. Nazwa Zakonu i sam termin Karmel, w tłumaczeniu z języka hebrajskiego „sad”, „winnica Boża”, powszechnie jest rozumiany jako specyficzna przestrzeń życia klasztornego i miejsce pracy karmelitów. Może być również ujmowany jako działalność skierowana na zewnątrz wspólnoty – klasztoru, przejawiająca się w działalności duszpasterskiej i parafialnej. Pracując w powierzonych sobie parafiach i sanktuariach maryjnych, karmelici nie raz dostrzegali w nich metaforę ogrodu, sadu czy winnicy, którą trzeba pielęgnować, aby była piękna i zachwycała.

I tak dowiadujemy się, że komisarze biskupa wizytujący w poł. XVII wieku karmelitańską parafię w Woli Gułowskiej na Podlasiu, wydali o działalności tamtejszych karmelitów piękne świadectwo. Czytamy w powizytacyjnym sprawozdaniu o tym, że karmelici rozszerzają cześć Bożą, głoszą słowo Boże, udzielają posługi religijnej wiernym zamieszkałym na krańcach sąsiedniej parafii adamowskiej i w innych okolicznych parafiach. Od początku też działalność karmelitów wykracza poza wąskie granice swojej parafii. Najlepiej świadczą o tym nazwiska dobrodziejów, pochodzących nie tylko z sąsiedztwa, ale z całej prawie Polski. Możemy przeczytać w dokumentach, że w ich intencji ojcowie odprawiają tysiące Mszy świętych rocznie. Pracę duszpasterską prowadzą za pomocą kazań. Są do tego, jak również do słuchania spowiedzi, dobrze przygotowani przez szkołę konwentualną⁸.

Natomiast na początku dwudziestego wieku, przeprowadzona wizytacja kanoniczna dekanatu łukowskiego, do którego wówczas należała karmelitańska parafia w Woli Gułowskiej wykazała, że ówczesni zakonnicy prowadzili Bractwo Najświętszego Sakramentu, Szkaplerza św. i Bractwo Różańcowe, Trzeci Zakon św. Franciszka, Akcję Katolicką, „Caritas”, oraz Krucjatę Eucharystyczną wśród młodzieży i dzieci.

Co roku wizytował klasztor prowincjał karmelitów z Krakowa, co kilka lat generał Zakonu z Rzymu. Ślady tych wizytacji odnajdujemy w kronice klasztornej. Z kroniki tej wyłania się obraz wielorakiej działalności zakonników w tej odległej od wielkomiejskich centrów karmelitańskiej parafii. Czytamy w niej, że zakonnicy zajmują się wszechstronną działalnością: prowadzą normalną pracę duszpasterską w parafii, organizują rekolekcje i misje. Udzielają sakramentów św., nauczają religii w szkołach, a także prowadzą działalność oświatową, m. in. kursy ogrodnictwa i

⁷ Tamże, s. 8.

⁸ Por. Z. Walczy, *Sanktuarium maryjne w Woli Gułowskiej*, Kraków 1984, s. 14.

pszczelarstwa. Za pomocą różnych okolicznościowych akademii włączają się w życie polityczne i społeczne regionu i kraju⁹.

2. Praca duszpasterska karmelitów w sanktuariach maryjnych

Sanktuaria zarówno dawniej, jak i dzisiaj stanowiły ważny ośrodek kultu Bożego, a zarazem bogate dziedzictwo religijne, duchowe i kulturowe Kościoła, narodu oraz danego regionu. Specyfiką tego typu miejsca jest pielgrzymowanie do niego wiernych, uzasadnione ich pobożnością.

Kształtowanie życia religijnego w sanktuariach maryjnych zawsze dokonywało się „[...] przez gorliwe głoszenie słowa Bożego, przez odpowiednie ożywienie życia liturgicznego, zwłaszcza przez sprawowanie Eucharystii i pokuty oraz przez kulturowanie zatwierdzonych form pobożności ludowej”¹⁰.

Sanktuaria maryjne zawsze stanowiły „znaki niezwyklej obecności Maryi, przede wszystkim duchowej i pomocnej człowiekowi. W tej realno-historycznej obecności jawią się nieraz zdarzenia cudowne, choć niemal w każdym sanktuarium trochę innego rodzaju. [...] Trudno rozstrzygnąć, czy sanktuaria maryjne u nas powstały tam, gdzie wystąpiło coś niezwykłego, czy też raczej duchowni, zwłaszcza zakonnicy, w swoich formach pobożności «powodowali» cud lub cuda, żeby odpowiedzieć na religijne i dewocyjne «żądania» ludu. Dawniej [...] klasztor i lud tworzyły niepowtarzalną symbiozę”¹¹. Nie inaczej było i w Karmelu.

Maryjny kult w Zakonie i jego szczególne znaczenie wynika z faktu, że w Matce Bożej duchowi synowie Proroka Eliasza widzieli troskliwą Opiekunkę Zakonu. Dlatego też wszystkie sanktuaria karmelitańskie jakie istniały na terenie Polski i nadal istnieją, ukazują duchowość maryjną Karmelu, oraz ukierunkowują się na duszpasterstwo specjalistyczne, które wypływa z karmelitańskiego charyzmatu¹².

Aby podjąć z założenia pobieżną refleksję nad obecnością karmelitów w Polsce, trzeba przypomnieć ich duchową specyfikę i zaprezentować jako Zakon na wskroś maryjny. Ona jest racją jego istnienia, istotnym elementem w życiu duchowym karmelity, formą świętości oraz wzorem konsekracji. Życie duchowe Karmelu jest dogłębnie maryjne, jak wyrażają to słowa inskrypcji w otoku średniowiecznej pieczęci karmelitańskiej „*Mater et Dekor Carmeli sum*” (*Jestem Matką i ozdobą Karmelu*)¹³.

Bezpośrednimi przyczynami zaistnienia sanktuariów maryjnych i pielgrzymowania do nich wiernych są zazwyczaj słynące łaskami wizerunki Matki Bożej. Tak też było w przypadku wizerunku Matki Bożej Pocieszenia w Pilźnie na Podkarpaciu.

Kult Matki Bożej w tym karmelitańskim sanktuarium od dziesiątków lat objawia się poprzez składane prośby i podziękowania. Stanowią one przykład z jednej strony głębokiej religijności miejscowego ludu, z drugiej zaś dowodzą autentycznej

⁹ Por. tamże, s. 20.

¹⁰ *Kodeks Prawa Kanonicznego* (dalej: KPK), kan. 1234, § 1.

¹¹ C. S. Bartnik, *Matka Boża*, Lublin 2002, s. 245.

¹² Rozmieszczenie karmelitańskich sanktuariów na terenie Polski kształtowany był administracyjnym podziałem na prowincje. Każda prowincja miała swoje centralne sanktuarium Matki Bożej. Dla prowincji małopolskiej było to Sanktuarium w Krakowie; dla Litewskiej – Białynicze; dla Ruskiej – Bołszowce i dla Wielkopolskiej – Obory. Por. B. J. Wanat, *Kult Matki Bożej w klasztorze OO. Karmelitów Na Piasku w Krakowie jako element charyzmatu karmelitańskiego*, Łańcut 2004, s. 65.

¹³ Por. tamże, s.21.

wiary w przemożną moc Maryi w wyjednanie łask Bożych. Prośby i podziękowania składano w formie pisemnej od wieków. Wspominają o tym zarówno kroniki klasztorne, jak również niepublikowane opracowania monograficzne dotyczące czci Maryi w pilźnieńskim Obrazie¹⁴.

W przez lata rękoma samych wiernych, bądź też na wyraźną prośbę karmelitów, obecnych stróżów Cudownego Obrazu, zapisano w *Liber miraculorum* dziesiątki prośb i otrzymanych łask za wstawiennictwem Matki Bożej Pocieszenia. Zakres i tematyka przedstawianych prośb jest rozległa, poczynawszy od własnego bądź najbliższych osób zdrowia, poprzez sprawy życia nadprzyrodzonego, aż do spraw związanych ze zwykłą codziennością. Wśród nich można przeczytać prośby „o szczęśliwą podróż”, „błogosławieństwo Boże czasie służby wojskowej”, „o szczęśliwą operację”, „o zdanie prawa jazdy”, „o zdanie egzaminów”, „o pomyślne zdanie matury”, „o szczęśliwy lot za granicę”. Gdy przyszedł czas zwątpienia, zatroskana matka seminarzysty prosiła swoją Pocieszycielkę „o siły duchowe dla kleryka (...), aby ten mógł wytrwać w powołaniu i przyjąć kapłańskie święcenia”. Przed wizerunkiem Pani Pocieszenia przez dziesięciolecia klękały matki zatroskane o los często dorosłych dzieci.

Śledząc wieloletnie zapisy prośb zanoszonych do Boga za przyczyną Matki Bożej Pocieszenia, spotykamy niejednokrotnie te same nazwiska, czy też imiona. Większość prośb ma charakter anonimowy, jednak w poszczególnych latach można bez trudu dostrzec pisane prośby i podziękowania czynione przez tę samą osobę, często tym samym długopisem.

Wśród podziękowań najczęściej spotykamy te, które dotyczą wdzięczności związanej z odzyskaniem zdrowia i uchronienia od różnych wypadków¹⁵.

Specyfiką sanktuariów jest gromadzenie i przechowywanie w widocznym miejscu wotów i dzieł sztuki ludowej oraz innych dokumentów związanych z religijnością wiernych, którzy pielgrzymują do tego miejsca¹⁶. Wota przy obrazie Matki Bożej Pocieszenia składali przez całe dziesięciolecia zarówno ci, którzy doznali specjalnych łask, jak i ci, którzy o nie prosili¹⁷.

Sanktuaria zawsze stanowiły miejsce, gdzie można było skorzystać z sakramentu pokuty i pojednania. W nich sprawowano przez wieki uroczyste Msze święte, prowadzono adorację Najświętszego Sakramentu oraz dbano o inne jeszcze formy pobożności ludowej¹⁸. Sanktuaria maryjne, których stróżami byli i są karmelici są tego wymownym dowodem.

2.1. Specyficzna praca duszpasterska - Bractwa szkaplerzne¹⁹

¹⁴ Por. M. Krajewski, *Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Kościele Ojców Karmelitów w Pilźnie*, Pilzno 1995, s. 125.

¹⁵ Por. tamże, s. 127-130.

¹⁶ KPK, kan. 1234, §2.

¹⁷ Por. M. Krajewski, *Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Kościele Ojców Karmelitów w Pilźnie*, dz. cyt., s. 118-119.

¹⁸ KPK, kan. 1234, §1.

¹⁹ W tekście nie dokonano rozróżnienia pomiędzy Arcybractwem, a Bractwem szkaplerza św. W literaturze przedmiotu nazwa – „arcybractwo” powszechnie bywa używane do opisywania Arcybractwa działającego przy klasztorze karmelitów w Krakowie. Arcybractwo cieszy się przywilejem agregacji innych stowarzyszeń tego

Karmelici zawsze dostrzegali w Maryi kompendium i model całej duchowości chrześcijańskiej. Ta specyficzna, karmelitańska inklinacja ku Matce Bożej znajdowała oddźwięk w ich pracy duszpasterskiej na ziemiach polskich. W sanktuariach i parafiach prowadzonych przez karmelitów powstawały Bractwa szkaplerzne, które upowszechniały nabożeństwa szkaplerzne, w sposób szczególny akcentujące macierzyńskie pośrednictwo Maryi.

Początki Bractwa szkaplerza św. datuje się na czas przybycia Zakonu karmelitańskiego do Polski. Można przypuszczać, zgodnie z sugestią historyków, że przy najstarszych klasztorach karmelitańskich, takich jak: Kraków (1397), Poznań (1400), Bydgoszcz (ok. 1400), Jasło (1438), Gdańsk (1462) istniało wspomniane Bractwo. Wydawałoby się czym niezrozumiałym, aby jakiś klasztor karmelitański, z którego działalnością łączy się troska o szerzenie kultu maryjnego poprzez szkaplerz, nie zakładał Bractwa. Niestety nie zachowały się dokumenty odnoszące się do działalności Bractw szkaplerznych w Polsce w XV i XVI wieku. Luźne wzmianki, które mogłyby sugerować istnienie Bractwa w tym okresie, nie zawsze mają potwierdzenie faktów historycznych²⁰.

Zasadniczo przy kościołach klasztornych w kilkanaście lub kilkadziesiąt lat po ich powstaniu, istniało już Bractwo szkaplerza świętego. Za przykład może służyć konwent w Oborach, gdzie fundacja klasztoru nastąpiła w roku 1605, a Bractwo zostało założone w 1643 r.²¹

Jak bywało w zwyczaju, członkowie Bractwa szkaplerza św. skupieni w przyklasztornych kościołach, gromadzili się w każdą pierwszą niedzielę miesiąca przed wizerunkiem Matki Bożej Szkaplerznej, śpiewali Koronkę szkaplerzną, Nieszpory i brali udział w procesji. Jeśli nie była organizowana procesja ze względu na aurę lub porę roku, to wówczas odmawiano Litanie Loretańską do Najświętszej Maryi Panny, względnie jedną z trzech innych: Litanie do św. Józefa, Litanie do Imienia Jezus lub Litanie do Najświętszego Serca Pana Jezusa. Każde wezwanie z Litanii Loretańskiej było specjalnie rozszerzone, np. poprzez dodanie słów: „Matko Stworzyciela, abyśmy obrazu Twego Stwórcy na duszach naszych wyraźnego, złymi postępkami nie plugawili”²². Do tej Litanii dodawano również własne wezwania: Matko i Ozdobo Karmelu i Orędowniczko Szkaplerza św.

Ze względu na to, że wymienione litanie były i są nadal powszechnie znanymi modlitwami w Kościele, należy przypomnieć, że charakterystycznym nabożeństwem praktykowanym w Bractwach szkaplerznych było odmawianie przez członków Bractwa Oficjum o Matce Bożej. Oficjum to posiadało układ brewiarza kapłańskiego i poza nielicznymi wyjątkami, było do niego bardzo podobne²³. Innym specyficznym nabożeństwem powszechnie kojarzonym z Bractwem szkaplerznym, oprócz uczestniczenia członków w Nowennie i Septennie do Najświętszej Maryi Panny

samego rodzaju i ustanowienia oraz komunikowania przywilejów. Por. A. Borkowski, *De Confraternitatibus Ecclesiasticis*, Waszyngton 1918, s. 14.

²⁰ B. Panek, *Dzieje Bractwa Szkaplerza Świętego przy Kościele OO. Karmelitów w Krakowie na Piasku do końca XVII wieku*, w: „Roczniki teologiczno-kanoniczne”, t. X, Lublin 1963, s. 42. W Krakowie udokumentowana działalność Bractwa szkaplerza św. zaczyna się w XVII wieku. Bractwo nosi w swoich oficjalnych księgach brackich nazwę „Arcybractwa szkaplerza św.” Por. tamże, s. 44.

²¹ Por. P. Spiller, G. Zań-Ograbek, *Arcybractwo Szkaplerza Świętego przy kościele Karmelitów w Krakowie „Na Piasku”*. *Historia, duchowość, ikonografia*, Kraków 2001, s. 33.

²² Tamże, s. 61.

²³ Por. tamże, s. 56.

Szkaplerznej, była wspomniana Koronka szkaplerzna²⁴. Członkowie Bractwa czcili w niej siedem radości i siedem boleści Najświętszej Maryi Panny.

Osoby świeckie poprzez przyjęcie szkaplerza jako symbolu maryjnego habitu i poprzez wstąpienie do Bractwa uczestniczyły w dobrach duchowych i przywilejach zakonu karmelitańskiego. Jako członkowie Bractwa posiadali również i obowiązki. O. Wincenty Kruszewski (1843-1922), karmelita zmarły w opinii świętości w Oborach ujął je w lakonicznych słowach: „Należący do Szkaplerza św. zwykle w środy poszczą i lampki przed obrazem Matki Najświętszej w uroczystości Jej poświęcone jako też w środy i soboty przez cały maj — po wielu chrześcijańskich domach palą”²⁵.

II. Karmelici jako inspiratorzy kształtowania postaw patriotycznych

1. Karmelici oborscy

Maria Konopnicka w swojej noweli pt. „W Oborach” opisała przygotowania wspólnoty klasztoru karmelitańskiego do powstania styczniowego. Autorka na sposób literacki przedstawiła nie tylko samą atmosferę wówczas panującą, ale i przebieg powstania, przy czynnym udziale w nim karmelitów oborskich. Konopnicka opisała przygotowania do insurekcji w ten sposób:

„Jakieś wizje bohaterskie, ogromne, wstawały i przemijały pod niskim pułapem starego refektarza, w blaskach krwawo-złoty. Jakaś moc ścisła i rozpierała serca, gotowe wyżyć z siebie ostatnią krwi kroplę. Jakiś żar rozpałał źrenice, jakiś pęd warczał w żyłach i przyspieszał tętna. Przeor milczał. Ta chwila milczenia miała wymowę tak ogromnej siły, iż nie dotrwałoby jej w mocy żadne ludzkie słowo. Oczy jego chodziły po nas, jak żar i jak płomień. Zaczem schował kartę pod szkaplerz na piersiach i, szeroko odetchnawszy, rzekł: - Dzieci! Matka na nas woła. Matka jest w potrzebie. Aż tu, przez mury, słyhać jej wołanie. Zrodziła nas, wykarmiła, żeście na jej łonie na drągów wyrosli i już wam smoczka w gębie nie potrzeba. A teraz, tam huczą lasy, palą się wsie, wstają miasta, kto żyw ofiarę tego życia niesie, a wy mi tu będziecie siedzieli za piecem? Trzydziestu takich partyzantów, że to Boże ratuj – i za piecem? A tam strzelby tylko grają, tylko świszczą kulki. A dalejże mi te habity zrzucić i w garść pluć! – Tu zawiesił głos”²⁶. I dodaje: „Kończąc konwentualne spotkanie przeor rozkazującym tonem powiedział: «A dobywać tam stare kurty, sukmanki, czamary... Zaś krzyż święty na pierś, na czoło, i – w szeregi! w szeregi! w szeregi!»...”²⁷.

2. Ojciec Marek Jandowicz

Z pośród wielu ważnych i zasłużonych dla Kościoła, Zakonu karmelitańskiego i Ojczyzny postaci, był niewątpliwie duchowy przywódca konfederacji barskiej, działający w XVIII wieku o. Marek Jandowicz (1713-1799), znany z literatury jako Ksiądz Marek²⁸. Za jego sprawą walka o wolną od obcych wpływów ojczyznę staje się

²⁴ Zob. A. Urbański, *Koronka Szkaplerzna. Dla uczczenia Siedmiu Radości i Siedmiu Boleści NMP*, Kraków 1978.

²⁵ Cyt. za: A. Malicki, *Cudowna figura Matki Bożej Bolesnej w Oborach. Dzieje kultu*, „Miesięcznik Pastorski Płocki” 1976, nr 3, s. 126.

²⁶ M. Konopnicka, *W Oborach*, Obory-Rypin 2013, s. 13-24.

²⁷ Tamże, s. 28.

²⁸ Z ważniejszych źródeł dotyczących osoby i działalności o. Marka Jandowicza O.Carm. warto przywołać takie pozycje jak m.in.: F. P. Jarocki, *Wiadomość o księdzu Marku karmelicie z opowiadań byłego konfederaty*

walką o świętą wiarę. „[...] bo u Chrystusa my na ordynansach, służy Maryi” — śpiewali wówczas konfederaci²⁹. Ten wielki patriota działał głównie na Wołyniu, w Barze i na Podolu. Mówiąc o Kulcie Matki Bożej Gułowskiej nie można pominąć sylwetki o. Marka, gdyż on ten kult propagował żarliwie w wojsku konfederackim, jako duchowy przywódca konfederacji barskiej i zakonnik karmelitański z Woli Gułowskiej.

O. Marek, jak zanotował jego biograf „[...] z krzyżem w ręku przebiegał wioski i miasta wołyńskie i płomiennymi, pełnymi miłości Boga i Ojczyzny słowy zachęcał do patriotyzmu i powstania przeciw ciemności. Mówił, że choćby Polska wygrać nie miała, tedy przynajmniej ocali honor narodowy, nie poddając się dobrowolnie przemocy wroga. Zachęcał do obrony wiary katolickiej i w tym celu zawiązał bractwo «Krzyża świętego» przeciw schizmatykom”³⁰.

Ojciec Jandowicz jeszcze przed wybuchem konfederacji barskiej dał się poznać jako szczególny wybraniec Opatrzności. Mamy więc relacje o tym, jak „zamawia choroby”, błogosławi studnie czy odgaduje treść grzesznej rozmowy, prowadzonej przez panny na odległej przechadzce, czy niemocą rąk dotyka mężczyzn, którzy powątpiewali o świątobliwość jego i wziąć go chcieli za przedmiot żartu. Ulubionym zaś sposobem pokazywania swej mocy przez duchownego było wywoływanie piorunów. Wyładowania atmosferyczne najczęściej miały służyć potwierdzeniu słów jego przepowiedni³¹.

Z oblężonych przez Rosjan okopów barskich przygotowywał wypady zaopatrzone w krzyż czy monstrancję, ale potrafił sobie też radzić gołymi rękoma.

barskiego zebrana w treści, „Przegląd Bibliograficzno-Archeologiczny”, t. 2, 1881; J. Kitowicz, *Pamiętniki czyli Historia polska*, oprac. P. Matuszewska, Warszawa 2005; *Literatura barska (Antologia)*, oprac. J. Maciejewski, Wrocław 1976; *Podanie o śmierci księdza Marka karmelity*, „Czas” [krakowski], 1856, nr 210; S. Rzewuski, *Pamiętniki Soplicy*, Warszawa 1961; J. Wybicki, *Życie moje oraz Wspomnienie o Andrzeju i Konstancji Zamoyckich*, oprac. A. Skalkowski, Wrocław 2005. Opracowania: S. Dobrzycki, *Prorok konfederacji barskiej o. Marek Jandowicz*, „Tęcza”, 1929, nr 41; J. Krasicka, *Ksiądz Marek w literaturze polskiej*, „Przegląd Powszechny”, t. 162, 1924, nr 484; W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 1-2, Warszawa 1991; E. Rostworowski, *Ksiądz Marek i prorocтва polityczne doby radomsko-barskiej*, [w:] *Przemiany tradycji barskiej. Studia*, red. Z. Stefanowska, Kraków 1927; W. Smoleński, *Ksiądz Marek, cudotwórca i prorok konfederacji barskiej. Szkic historyczny* [załączone listy i błogosławieństwa na piśmie księdza Marka], „Ateneum”, 1886; W. Szczygielski, *Jandowicz (Jandowicz) Marek*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 10, Wrocław 1962-1964. Literatura piękna: J. Słowacki, *Ksiądz Marek*, Wrocław 1979.

²⁹ J. S. Pietrzak, *Wielki Narodowy Bohater O. Marek Jandowicz. Karmelita. Duchowy Wódz Konfederacji Barskiej*, Kraków 1928, s. 6.

³⁰ Tamże. Autor w swojej pracy cytuje modlitwę o. Marka Jandowicza: „Wielka, Najświętsza Królowo Polska, Marjo, Pani polskiej nacji, patrz co się wždy przydarzyło Koronie polskiej. Jakże ona jest srodze utrapiona i znękana, jako w niej nijakiej niemasz władzy, jak bardzo opuszczone jest twoje Dominium (Panowanie). Marjo! Patrz, o Clementissima (Najłagodniejsza), jak nad Ojczyznę naszą schizma i luteranizm panują i uzał się dzieci swoich i mej boleści. Wiem, z relacyj Twoich, Marjo Dziewico, że to uczynił Bóg, dla grzechów, dla rozpusty i sprosności, dla uciemiężania ubogich i maluczkich, jakie w Rzeczypospolitej naszej się dzieją! Ależ przecie i dobrych jest siła! Wejrzyj że na nich Domina advocata nostra (Pani Orędowniczko nasza). Jeśli karać potrzeba, a potrzeba, to na mnie grzesznego niech spuści Bóg Syn Twój karanie, bicze i chłosty, a narodowi memu, jeśli nie przepuści, boć sprawiedliwości stać się musi zadość, to niech mu choć ostatecznej sromoty oszczędzi. Mnie niech nie przepuści, ale narodowi polskiemu, którego Tyś jest, Panienko Marjo, Królową zawołana, niech daruje, niech go zachowa i odrodzi. O j a k ż e d ł u g i e l a t a m a o n b y ć u ś m i e r c o n y. Przyspiesz mu powstanie i odrodzenie dla wielkich zasług Świętych i męczęńskich Polaków. Zachowaj to plemię polskie, na Twoim stojące ordynansie, a z niem i Zakon mój, który przecie jest Twoim i cześć Twoją gorliwie promowuje, o Ty wielka Consolatrix afflictorum (Pocieszycielko strapionych) i moja. Amen”.

³¹ Por. J. Głowacki, *Ksiądz Marek – superbohater czasów minionych*, w: *Kurier Instytutu Historii*, № 10 (26) R III, Łódź 2007, s. 11-13.

Wśród szlachty ciągle istniało zapotrzebowanie na jego błogosławieństwa, wciąż wierzone w ich działanie. Zresztą i po śmierci karmelity używano pozostałości z jego trumny do produkcji medykamentów³². O. Marek był niewątpliwie obok wielu innych karmelitów działających na przestrzeni wieków na ziemiach polskich, świetlanym przykładem umiłowania Kościoła, Zakonu i Ojczyzny³³.

3. Inni karmelici podlascy

Postawy patriotyczne wśród ludności podlasia kultywowali również inni pracujący w Woli Gułowskiej karmelici, jako stróże wizerunku Matki Bożej Gułowskiej. Opieka Maryi pomagała przetrwać szczególnie ciężkie czasy rozbiorów i niewoli. Władze carskie nie uznawały Unii Brzeskiej, rozpoczęły szykanowanie unitów. Szczególnie krwawe prześladowania miały miejsce na Podlasiu. W tych czasach ojcowie karmelici przejęli na siebie obowiązek duchowej opieki nie tylko nad ludnością katolicką ale i unitami. Nie zważając na niebezpieczeństwo i kary aż do zesłania na Syberię, udzielali oni grekokatolikom sakramentów świętych, spowiadali, udzielali Komunii świętej i sakramentu chorych. Nic dziwi więc, że mimo niebezpieczeństwa przychodziła do gułowskiego Karmelu ludność z odległych okolic³⁴.

Kościół katolicki zawsze był nauczycielem patriotyzmu dla kolejnych pokoleń Polaków. W sposób szczególnie jaskrawy uwidoczniło się to w historii narodu polskiego, który wymazany z mapy świata w czasach zaborów, prześladowany, dzięki wierze przechował swoją kulturę, język i tradycje. Im bardziej był gnębiony i prześladowany tym bardziej wzmacniały się w nim uczucia patriotyczne i tęsknota za ojczyzną. Niemalże zasługi mają w tym względzie Polacy karmelici.

III. Legendy

Podjmując refleksję nad wielowiekową obecnością karmelitów na ziemiach polskich, trzeba choćby pobieżnie zapoznać się z niektórymi, z pośród bardzo wielu legend, związanych z początkiem karmelitańskich fundacji, czy też z niezwykłymi wydarzeniami związanymi z kultem Matki Bożej³⁵. Tych ostatnich jest zdecydowanie najwięcej. Różna jest tematyka karmelitańskich legend, ale zaznaczyć trzeba, że gdzieś w tle, za nimi ukryte są konkretne wydarzenia historyczne.

³² Por. tamże.

³³ Inne ważne dla Karmelu i Kościoła polskiego postacie to karmelici, którzy w obronie wiary i ojczyzny zginęli podczas ostatniej wojny światowej. Wśród nich byli m.in. bł. Hilary Paweł Januszewski, Leon Koza, Bolesław Huczyński, Gerard Kowalski, Bartłomiej Czosnek, Bruno Makowski, czy Szymon Buszta. Także ważną postacią dla Karmelu w czasach powojennych, był więzień obozu koncentracyjnego w Dachau, znany józefolog, o. Albert Zenon Urbański.

³⁴ J. S. Majewski, *Adamów i okolica. Szkic monograficzny rodzinnych stron Henryka Sienkiewicza*, Łuków 1929, s. 32, za: Z. Walczy, *Sanktuarium maryjne w Woli Gułowskiej*, dz. cyt., przypis nr 45.

³⁵ Różnych legend związanych z pobytem karmelitów na ziemiach polskich jest dużo więcej nie te, które zostały przywołane w niniejszym artykule. Warto przypomnieć chociażby jeszcze jedną z nich, związaną z nieistniejącym obecnie klasztorem i kościołem karmelitów pw. Bożego Ciała w Poznaniu. „*Miraculum trium Hostiarum*” [Legenda o cudzie Trzech Hostii W.S.] wyrażała ówczesny żarliwy kult Bożego Ciała, przy jednoczesnej postawie nienawiści do Żydów. Zob. T. M. Trajdos, *Fundacja Klasztoru Karmelitów Trzewickowych pw. Bożego Ciała w Poznaniu, a kult eucharystyczny króla Władysława II Jagiełły*, Kraków 1988.

Niektóre z legend odegrały szczególną rolę w kształtowaniu się maryjnej świadomości Zakonu na ziemiach polskich. Były często przytaczane i można znaleźć liczne ich wersje, co dowodzi, że stanowiły istotny element przekazu pierwotnego charyzmatu karmelitańskiego. Niektóre z legend nie dotyczyły bezpośrednio działalności karmelitów, gdyż ich jeszcze, czy już w danym miejscu nie było. Jednak powszechnie kojarzą się one z nimi, wpisując się w tło śladów ich działalności na ziemiach polskich.

1. Legendy związane z Karmelem krakowskim powstałym w XIV wieku

Klasztor i Kościół „na Piasku” w Krakowie to dla karmelitów niezwykle, cudowne miejsce. Jest to jedyna, nieprzerwanie istniejąca po dzień dzisiejszy karmelitańska fundacja Świętej Królowej Jadwigi. Miejsce to bywa opisywane i nazywane w starych kronikach, pieśniach i wierszach, „ogrodem fiołkowym”. To „cudowny ogród Matki Najświętszej”, w którym od ponad pięciuset lat jest Ona obecna poprzez Łaskami wstawiony wizerunek, zwany Matką Bożą Piaskową - Panią Krakowa.

Kiedy więc chcemy mówić o historii karmelitańskiego kościoła „na Piasku” w Krakowie, trzeba choćby w kilku słowach wspomnieć o legendach związanych z tym miejscem.

W przewodniku po Krakowie, który pochodzi z XVIII wieku, o kościele Karmelitów na Piasku czytamy: „Władysław II monarcha polski, rzeczony Hermanus, kościół na tem miejscu („na Piasku” za murami miasta) zaczął fundować roku p. 1087, a to za doznaniem takiego cudu: Miał ten monarcha chorobę w nosie nieuleczalną, w którym się zalało robactwo; a tak i fetór przykry, i boleść nieznośna monarchę dręczyła. Ody ludzkie nie pomagały lekarstwa, do boskiej udaje się pomocy, a myśląc o tem, snem zmorzony zasnął. Wtem pokaże mu się Najśw. Marya Panna, i pokazuje mu to miejsce gdzie teraz kościół i klasztor stoi, mówiąc ażeby tam szedł, a gdy obaczy fiołki, pod niemi żeby kopać kazał i szukać piasku. Tym piaskiem (mówiła lekarka chorych Marya) nos potrząsnąwszy, uzdrowiony zostaniesz”³⁶.

Na terenie zabudowań i ogrodu klasztorowego, pod kilkucentymetrową warstwą ziemi znajduje się piasek. W centrum wirydarza klasztorowego istnieje po dzień dzisiejszy źródło krystalicznie czystej wody, a wiosną w ogrodzie karmelitańskim bez trudu możemy znaleźć kwitnące fiołki.

Legend o cudownie dokończonych obrazach Maryi, malowanych przez karmelitów dla celów Jej publicznego kultu, jest zdecydowanie najwięcej. Jedną z nich przedstawia historię powstania obrazu Matki Bożej Pisakowej w krakowskim Karmelu. W starym przekazie czytamy: „Pewien karmelita, ksiądz pobożny i snadź niepospolity artysta-malarz, powziął szczęśliwą myśl z wyższego widocznie natchnienia, odmalowania wizerunku Matki Bożej na zewnętrznej ścianie, ponad drzwiami bocznymi kościoła. Gdy rzeczony karmelita-malarz rozpoczął swe dzieło nakreśliwszy kontur, zadzwoniono właśnie «na pacierze», więc skierował swe kroki do chóru, zostawiwszy malowanie. Tymczasem podczas jego nieobecności

³⁶M. Rożek, *Kościół OO. Karmelitów na Piasku w Krakowie. Przewodnik dla zwiedzających*, Kraków 1990, s. 5.

niewidzialna ręka dokończyła tworzenie wizerunku. Następnego dnia zbierały się gromadki ludzi podziwiając Madonnę”³⁷.

Warto w tym miejscu przywołać jeszcze dwie inne legendy, które związane są z cudowną interwencją przypisywaną Matce Boże Piaskowej. W zachowanych dokumentach klasztornych czytamy: „Przełomową datą w historii kościoła Karmelitów stanowi rok 1655. Z końcem września armia króla szwedzkiego Karola X Gustawa zbliżyła się do Krakowa. Obrońca miasta, Stefan Czarniecki kazał podpalić przedmieścia, aby nie stanowiły osłony dla Szwedów. Ofiarą ognia padły Garbary. Mówiono wówczas w Krakowie, że ukazała się Matka Boża, «...która szerokim płaszczem białością śniegowi podobnym wszytką onę Piasku swojego dzierzawę pilnie zasłoniła i aby pospolitym nie zgorzał był, płomieniem mocno zabraniała»”³⁸.

Inna legenda mówi, że: „W roku 1656 Szwedzi zburzyli wszystkie większe budowle na przedmieściach Krakowa, aby ułatwić sobie obronę miasta na wypadek oblężenia przez polskie wojska. Ponownie spalono przedmieścia i zburzono kościół Karmelitów. Z tego zniszczenia zachował się mur z wizerunkiem Madonny, co uznano za cud. Obraz pod gruzami, zakryty deskami, przetrwał do roku 1657, kiedy Kraków wyzwolono z rąk szwedzkich. Już na początku września obraz odkryto i w święto Narodzenia Najświętszej Panny Marii, sufragan krakowski, biskup Mikołaj Oborski odprawił Mszę św. przed cudownym obrazem”³⁹.

O fundatorce kościoła i klasztoru w Krakowie św. Jadwidze Andegaweńskiej dowiadujemy się z innego źródła, że „[...] często doglądała budowy świątyni, krzątając się między robotnikami, słowem i datkami zachęcała murarzy i kamieniarzy do pracy. Podczas jednej takiej wizyty dostrzegła, że jeden robotnik płacze. Ze łzami opowiedział królowej o ciężkiej chorobie małżonki i braku pieniędzy na jej leczenie. Wzruszona Jadwiga ofiarowała mu złotą sprzączkę z trzewika, aby poratować go finansowo. Po odejściu Jadwigi, kamieniarz spostrzegł oznaczony na kamieniu ślad stopy królowej. Podkuł go jeszcze w kamieniu, który wmurował w ścianę świątyni. Tak powstała stopka królowej Jadwigi. Ślad ten lud krakowski całował, jak drogocenną relikwię. Pamiątkę miłosiernego dzieła i serca królowej, która litowała się nad każdym nieszczęśnikiem i nędzarzem”⁴⁰.

2. Legenda związana z Karmelem oborskim powstałym w XVII wieku

Jedna z spośród wielu legend, które powstały w klasztorze oborskim dotyczy łaskami słynącej piety Matki Bożej Bolesnej. W źródłach czytamy, że „w 1617 r., kiedy fundacja oborska usamodzielniała się, karmelici bydgoscy wrócili do macierzystego klasztoru, zabierając z sobą figurę M. B. Bolesnej, wykonanej z drewna lipowego przez któregoś z karmelitów bydgoskich”⁴¹. Po tym fakcie nastąpił

³⁷ R. Róg, *Karmelici. Duch, historia, kultura*, Kraków 1997, s. 16.

³⁸ M. Rożek, *Kościół OO. Karmelitów na Piasku w Krakowie. Przewodnik dla zwiedzających*, dz. cyt., s. 9.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże, s. 12.

⁴¹ Por. M. Krajewski, *Oborzańskie Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej – Pani i Królowej Ziemi Dobrzyńskiej*, Kraków-Obory-Brodnica 2016, s. 57. „Kiedy przysposobiwszy nowemu klasztorowi dostateczną liczbę zakonników, wracali w 1617 r. położyć głowę na starym miejscu w Bydgoszczy, zabrali także i wspomnianą statwę. Ale jakież to było ich zdziwienie, gdy Jej w ołtarzu, na którym była złożona, nie znaleźli i przekonali się później, że bez pomocy ludzkiej przeniosła się do Obór”. Cytat ten pochodzi z artykułu zamieszczonego w „Przeglądzie Katolickim” 1866, nr 26, s. 410., czego jednak nie podał cytowany tu autor. Tamże, przypis nr 4.

kilkunastoletni okres przetargów między obu klasztorami o posiadanie wsławionej, jeszcze w okresie bydgoskim, Figury. Najstarsze źródła okres ten dokumentują dwukrotnym, cudownym powrotem Figury z Bydgoszczy do Obór, podając, że: „dwakroć odwożona do Bydgoszczy, sama powracała do Obór”⁴².

Każdy zakon dziedziczy ogromne bogactwo przekazów o swoich założycielach, miejscach powstania czy też różnych świętych. Karmel nie stanowi w tym względzie wyjątku. Jest jednak pewna cecha, która go wyróżnia. Prawie wszystkie jego legendy poświęcone są osobie Maryi. Uświadamia nam to, jak niezmiernie mocno Maryja wrosła nie tylko w duchowość i burzliwą historię początków Zakonu, ale przede wszystkim w przestrzeń wyobraźni i serca karmelitów. W tej przestrzeni rodziły się i żyły mistyczne obrazy, ubogacając i komentując realne zdarzenia, wprowadzając je przez to w świat królowania Tej, którą Karmel od swego początku nazywał Matką i Siostrą.

Kończąc omawianą tematykę warto zacytować myśl zawartą w pracy ks. Macieja Zagłoby Smoleńskiego pt. *Cztery kościoły w ziemi dobrzyńskiej* z 1869 r., gdyż wobec przywołanych przez nas karmelitańskich legend wydaje się interesująca:

„Mało kto z czytelników pomyśli i zapyta, jak trzymać o tych cudach? i za to, żeśmy je z kurzu i zapomnienia wydobyli, posądzi nas o zbytnią łatwowierność. Nie są one, co prawda, przez Kościół św. stwierdzone, [...] nie możemy ich przeto wszystkich uważać za prawdziwe, - ale też tem samym, skoro ich Kościół nie odrzucił, i nam ich odrzucać nie wolno. Sądź więc każdy, jak ci się podoba, lecz pamiętaj, że Pan Bóg nie przestał być cudownym w świętych swoich, ani święci, głównie zaś Matka Najświętsza, nie tracili sposobności wstawiania się za nami do Boga; ani Kościół katolicki zdania swego i nauki względem cudów nie odmienił. Dlaczegoż, powie kto, dzisiaj ich nie ma? Naprzód nie mówmy, że ich nie ma; bo słyhać o nich tu ówdzie; a potem wyznajmy, że za mało w nas wiary i miłości, za mało kochamy Pana Boga, aby nas nadzwyczajnymi łaskami otaczał. Gdy nam zdrowie służy, szczęście sprzyja, fortuna rośnie, - zapominamy o Bogu, i powodzenie przypisujemy naszym zabiegom, zręczności, rozumowi; a skoro bieda dokucza, kalectwo dręczy, choroba sąsiadów zmiata, przerażeni obracamy się do Boga z modlitwą o pomoc i ratunek, nie możemy jednak zdobyć się na tak żywą wiarę i gorącą miłość, jakie znalazł Pan Jezus o owej niewieście, o której Szymonowi faryzeuszowi powiedział: »Odpuszcza się jej wiele grzechów, iż wiele umiłowała«, a potem obróciwszy się do niej, rzekł: »Wiara twoja zbawiła cię, idź w pokój« (Ł, 7, 36/30)”⁴³.

Zakończenie

Można z radością zauważyć pewne oznaki zainteresowania duchowością karmelitańską w naszych czasach. Karmel, który jest wciąż niewątpliwie mocny swoją pierwotną tradycją i świadectwem obecności karmelitów na ziemiach polskich, jest zdolny do tego, aby odpowiedzieć w sposób twórczy na potrzeby i zainteresowania współczesnego człowieka. Trzeba nam, współczesnym karmelitom, podjąć wysiłek w tym celu, aby parafrazując słowa amerykańskiego trapisty Tomasza Merona, nie było

⁴² Tamże, s. 58.

⁴³ M. Smoleński, *Cztery kościoły w ziemi dobrzyńskiej*, Lwów 1869, s. 40-41.

człowieka Kościoła, który by współcześnie nie zawdzięczał czegoś Karmelowi⁴⁴. Hans Urs von Balthazar do tych słów dopowiada: „W ramach naszej epoki żaden inny Instytut zakonny nie został obdarzony takimi wielkimi łaskami o charakterze „misyjnym”, jak Karmel; chodzi tu o łaski, które są ostrzeżeniem i przeciwwagą dla aktualnych trendów w Kościele i w świecie (...) Właśnie w naszych współczesnych czasach Karmel stał się uprzywilejowanym miejscem spotkań. Benedyktyni, dominikanie, jezuici, przedstawiciele innych zakonów i kleru diecezjalnego czuli się w Karmelu jak we własnym domu, bliscy jego duchowi; jest to znak, że ten sam korzeń karmi wiele gałęzi, jeśli jest się wiernym własnemu powołaniu”⁴⁵.

Kończąc naszą refleksję uzasadnione wydaje się ponowne przywołanie słów polskiego karmelitańskiego historyka, którego zacytowana na wstępie tego wystąpienia myśl w pewien sposób wytyczała tok naszej duchowej refleksji. O. Tomaszewski w postawie wdzięczności wobec Maryi za wielowiekową obecność karmelitów na ziemiach polskich, pisał o swoich współbraciach w Karmelu, że „[...] na przestrzeni 600-letniej historii, przeżyli oni [karmelici W.S.] nie tylko radosne chwile, ale też i pełne bóleści, podobnie jak i inne zakony. «Za wszystko niech będzie Bóg uwielbiony» (św. Jan Chryzostom), a Najświętszej Pannie Maryi piszący te słowa [o. B. A. Tomaszewski W.S.] pragnie powiedzieć: *Divae Virgini Mariae, Matri et Reginae Carmelitarum, sit honor et gloria* [Najświętszej Maryi Dziewicy, Matce i Królowej Karmelu, cześć i chwała W.S.]”⁴⁶.

⁴⁴ Por. M. J. Jaszczyszyn, S. T. Praškiewicz, *Słowo prowincjałów polskiego Karmelu terezańskiego na progu Wielkiego Jubileuszu Roku 2000*, Kraków-Warszawa 1999.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ B. A. Tomaszewski, *Dzieje Zakonu OO. Karmelitów w Polsce na Litwie i Rusi 1397-1795*, cz. I, dz. cyt., s. IV.